

29.01.2021r. (wieczorne) Marian - Unizanie się.

29.01.2021r. (wieczorne) Marian - Unizanie się.

Wczoraj mogliśmy sobie mówić jaki jest cel Bożego działania i jakie środki On stosuje, aby ten cel osiągnąć, żeby nas nauczyć też, że żeby osiągnąć cel, to my też musimy stosować środki i to odpowiednie środki do tego celu, do którego zmierzamy. A więc Bóg ze Swojej strony okazuje to i my ze swojej strony również musimy okazać, że jesteśmy zainteresowani, aby tam dotrzeć, bo przecież to nie wygląda w ten sposób, że ktoś nas ciągnie na siłę w kierunku, który nam się nie podoba, bo ktoś sobie ustalił cel, tak jak Bóg ustalił cel, a my musimy teraz iść w tym kierunku, a my nie chcemy iść. Tak jak Izrael, opiera się, nie chce iść, mówi, że woli wrócić do Egiptu. To nie na tej zasadzie polega, bo widzimy jednakże no nie weszli do ziemi obiecanej, poginęli na pustyni. To musi być z naszej strony też wielka ochota na to, żeby podążać w tym kierunku i to w ten sposób, jak Bogu się podoba. A więc uczymy się po to, żeby w ten sposób żyć, nie po to, żeby się nauczyć, tylko po to, żeby w ten sposób funkcjonować. Bóg nie powiedział nam o tym, co będzie robił i skończył na tym, tylko dokładnie to robi, w ten sposób postępuje ze Swymi synami i córkami, że kształci, napomina, pociesza, wzmacnia, karci, tnie mieczem Słowa Swego. A więc troszczy się od Swojej strony, żebyśmy byli prawdziwi i żebyśmy mieli z Nim społeczność. A więc w tym momencie od naszej strony również jest wymagane zainteresowanie tą sprawą zbawienia i chęcią, żeby mieć społeczność z Bogiem, żeby się oczyszczać w krwi Chrystusa, żeby dbać o swoje szaty, żebyśmy byli zainteresowani, bo czasami się może wydawać tak, że to Bóg jest zainteresowany naszym zbawieniem, a ludzie tak sobie, tak trochę, albo tak, albo nie, bo ktoś stosuje takie coś, ktoś inny stosuje inne coś. To tak samo jakby Ojciec stosował co innego, Syn co innego, a Duch Święty przyszedł i jeszcze co innego - tak nie ma, Ojciec, Syn i Duch Święty dokładnie to samo czynią. A więc od nas też się wymaga, żebyśmy dokładnie w tym samym funkcjonowali, żebyśmy się uczyli skoro mamy być jedno, no to ta sprawa jest bardzo ważna.

Wzniosły jest Pan a jednak spogląda na unizonego, że chociaż Bóg jest tak wysoki, wszechpotężny, jednakże jest zainteresowany unizonym, że nie jest tak, że ma wzrok taki, że nie widzi ludzi tych małuczkich, tylko On widzi każdego człowieka, widzi tych małuczkich. A więc okazuje się, że chociaż wszystko stworzył, jest wszechpotężny, to jednakże jest każdym z nas zainteresowany, żeby nas wesprzeć, pomóc nam, żebyśmy doświadczyli, że Jego wzrok wypatruje pewnego rodzaju ludzi, żeby pomóc tym ludziom i widzi nas, gdy my w ten sposób funkcjonujemy, gdy my w ten sposób postępujemy. A dumnego z daleka poznaje.

A więc widzimy, że Bóg chce, żebyśmy my też umieli patrzeć, żebyśmy nie tyle patrzyli na to, co nam się jakby skalkuluje, opłaci, z kim warto, a z kim nie warto, tylko, żebyśmy patrzyli w Boży sposób na tych ludzi, którzy chcą się ratować lub nie chcą się ratować, żebyśmy rozpoznawali ludzi po tym czy zależy im na tym, żeby być uratowanymi, zbawionymi, czy im nie zależy na tym, czy to są ludzie, którzy będą chcieli poddawać się Bożemu wpływowi czy oni będą się buntować przeciwko Bożemu wpływowi. A więc to jest dla nas też ważne w jakim gronie ludzi się poruszamy, czy ludzi gwałtownych, czy ludzi spokojnych, bo to też jest ważne. Słowo Boże mówi, żeby uważać kiedy przebywasz z gwałtownikiem, żeby nie nabrać jego cech, żeby też nie stać się gwałtownym w działaniach jakiś.

Bóg patrzy i widzi człowieka uniżonego, a w 2 liście do Koryntian, w 7 rozdziale i 6 wierszu mamy:

„Lecz ten, który pociesza uniżonych, Bóg pocieszył nas przez przybycie Tytusa”.

A więc Bóg pociesza uniżonych, widzi uniżonych, więc dla Boga uniżenie ma wartość. To tak jak my widzimy coś, idziemy drogą na przykład i coś leży na drodze, leży jakiś tam kawałek śmiecia, no to dla nas to jest śmieć nic nie wart, ale kiedy byśmy zobaczyli, że leży tam jakiś po prostu przedmiot, który jest użyteczny, no to już jest co innego w tym momencie i byśmy zwrócili na to uwagę. Dla Boga człowiekiem, który może być dla Niego użytecznym, jest uniżony człowiek. Uniżony człowiek będzie nastawiać ucha, żeby słuchać, co Bóg ma do powiedzenia i chętnie będzie chciał, czy chciała się poddawać temu, co Bóg chce uczynić. A więc my też byśmy oczekiwali, że każdy, który przychodzi na społeczność czy zgromadzenie, żeby taki człowiek miał otwarte uszy, żeby chcieć usłyszeć i usłyszawszy zachować w sercu to, co do nas dociera. A więc Bogu podobają się ludzie uniżeni i On ich pociesza, aby wytrwali w uniżeniu, bo łatwiej jest wynosić się i chodzić dumnie i demonstrować swoją niezależność, niż poddać się Bogu i poddać się temu zamiarowi, który On ma, aby z nas uczynić jeden lud, który żyje według jego rozkazów i który napełniony jest jednym, Jego Duchem. A więc uniżony człowiek będzie poddanym, będzie chciał czy chciała, żeby tak było podczas, gdy człowiek, który nie jest uniżony, to mu na tym nie zależy tak, on sobie po prostu może chodzić samoistnie, nie musi się łączyć i nie musi poddawać się wpływowi, nie musi zmieniać swego życia, po prostu uważa, że takie życie jest fajne i podoba się temu człowiekowi. I co zrobić z takim człowiekiem wtedy? Skoro Bożym zamiarem jest to, aby Kościół Jezusa Chrystusa był zespolony, złączony w jedność, jednego Ducha z jednym Panem, pod jedną Głową. A więc uniżonych Bóg pociesza, aby wytrwali, aby nie dali się zepchnąć z tej wspaniałej pozycji, aby wytrwali, mimo wszystkich rzeczy, w których ludzie myślą, że człowiek, który potrafi sobie radzić w doświadczeniach, to ten człowiek musi być dumny, zdecydowany i nie pozwalający sobie, żeby ktoś tam przeszkody jakieś postawił czy cokolwiek. Uniżony zaś nie podepcze, nie zniszczy, nie zgorszy. Uniżonemu zależy na tym, żeby inni mogli się uratować, a nie żeby sobie przejść i tyle, po kimś się przejść.

W Liście Jakuba w 4 rozdziale, dla Boga uniżony ma wartość, dumny zaś nie, 10 wiersz:

"Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was".

To jest piękna postawa, uniżyć się przed Panem, a tej polsko-greckiej jest napisane: Dajcie się uniżyć przed Panem, a wywyższy was. To co już kiedyś wspominaliśmy, żeby pozwolić Bogu na to, żeby uniżył nas do odpowiedniego poziomu, żeby mógł nas podnieść. A więc coś jakby spada z nas, różne rzeczy, które wydawały się naszą chwałą, naszą siłą, naszą możliwością, naszą gdzieś pozycją i to wszystko gdzieś zostaje z nas zdejmowane i my coraz bardziej jesteśmy ograbiani z chwały ludzkiej i coraz mniej możemy rywalizować z różnymi ludźmi w różnych takich rzeczach, ale przez to jesteśmy coraz bardziej otwarci na to, żeby Bóg nas podniósł w mocy życia Swego Syna i żebyśmy to życie mogli tutaj na tej ziemi prowadzić.

Pozwolić się unizzyć, to widzieć cel, do którego Bóg zmierza, abyśmy tracąc w oczach ludzkich mogli stać się tymi przez których Bóg będzie mógł później pomóc tym ludziom, uratować ich. To słowo uniząć się, to jest takie greckie tepojnetchete, to znaczy: pomniejszać, zniżać, zmniejszać, stawać się małym, tak jak dziecko, powiedzmy, poprzestawać na małym. A więc mniej, mniej, mniej, nie w drugą stronę, więcej, więcej i więcej. Mniej świata, mniej pozycji świata, mniej chwały świata, mniej tego, co w świecie się liczy. Tak widzimy po Panu Jezusie, że właśnie w ten sposób Pan Jezus żył, mniej, mniej patrzenia na to jak świat będzie na nas patrzył, a więcej co Bóg powie na nasz temat.

W Ew. Mat. w 18 rozdziale od 1 wiersza:

"W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? A on przywoławszy dziecię postawił je wśród nich i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc unizy jak to dziecię, ten jest największym w Królestwie Niebios."

Kto się unizy? Stawać się małym. Może przez to zlekceważonym przez wielu, ale za to otwartym na Boże działanie. To co wydaje się, że jest stratą w sumie jest zyskiem. Dziecko nie może rywalizować z dorosłym siłowo, w jakikolwiek sposób, jest przegrane. Paweł też mówi: Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny, kiedy stałem się jak dziecko już nie umiem sam z siebie uderzać, walczyć, demonstrować swoją wyższość czy cokolwiek. Wtedy ta moc Chrystusa może mnie napełniać i wtedy więcej mogę uczynić dobra niż myślę, że bym uczynił, gdybym w swojej sile i mocy próbował to zrobić. A więc w sumie stawać się mniejszym, to znaczy zmierzać do celu, aby przez ciebie więcej ludzi mogło zyskać na tej ziemi to, co jest cenne, co jest wieczne, co jest prawdziwe.

1 list do Tymoteusza 6 rozdział, 7 wiersz:

"Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy."

W sumie proste zdanie, prawda, które mówi nam wszystko, w jednym zdaniu mamy wszystko, skoro nic nie przynieśliśmy, to też nic wynieść z tego świata nie możemy. A więc od razu to zdanie załatwia cały temat naszego bytowania na ziemi, że kto kładzie troskę o te sprawy ziemskie ten człowiek nie rozumie ewangelii w ogóle, bo przecież i tak trzeba będzie to zostawić, a więc powinniśmy żyć jako ci, którzy tak naprawdę myślą o niebie, ponieważ tam jest dla nas miejsce przygotowane przez Pana Jezusa Chrystusa, a więc tu na ziemi żyjemy w taki sposób, żeby nic nie przeszkadzało nam żyć zgodnie z wolą Boga, abyśmy się nie obciążali, nie brali na siebie niepotrzebnych ciężarów, które nie potrzebujemy nieść w ogóle. No bo, powiedzmy, nie wiemy kiedy umrzemy, nikt z nas nie wie, czy młody, czy stary, nie wie i teraz człowiek robi coś, ma jakieś plany, zamysły, wydaje się, że jeszcze żyć długo i jeszcze przyjdzie czas, żeby się zatroszczyć o te duchowe wartości i raptem kończy się życie. No i głupio zginął człowiek, nie gotowy zupełnie na to, żeby spotkać się z Bogiem. Dlatego Słowo Boże mówi, że skoro nic nie przynieśliśmy, to też nic nie wyniesiemy z tej ziemi. Ale to, co dotyczy nas, nie dotyczy Kogoś, nie

dotyczy Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus jako jedyny przyniósł na tą ziemię coś bardzo cennego i bardzo ważnego i jako jedyny może z tej ziemi wynieść coś. Widzimy gdzie jest skoncentrowany wzrok Jezusa, żeby wynieść z tej ziemi coś? Widzimy o czym On myśli, że to jest warte, żeby tutaj położyć życie, żeby z tej ziemi to coś wynieść? Jezus nie bierze z tej ziemi złota, srebra, diamentów, różnych rzeczy, ale On bierze ludzi. Przyniósł nam życie wieczne, aby zabrać nas z tej ziemi do nieba i dzięki Bogu, że był jeden, który mógł przynieść coś, aby coś zabrać. Przyszedł w ciele.

Może otwórzmy List do Filipian 2 rozdział, znane nam miejsce i tu znajdujemy to właśnie to, co dla nas jest tak ważne, od 5 wiersza:

"Takiego bądźcie względem siebie myślenia jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom, a okazawszy się z postawy człowiekiem uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył."

Uniżył i wywyższył. A więc uniżył się, do samego końca uniżył się Jezus, aby przyjąć nasze grzechy na Siebie, żeby wziąć to, co nas oddzielało od Boga i aby usunąć tą przeszkodę z naszej drogi i z drogi Bożej do nas i dlatego Go Bóg wywyższył.

A więc Bóg patrzy na unżonego, Bóg pociesza unżonego, Bóg podnosi unżonego, ponieważ unżony człowiek godny jest, aby należeć do Boga.

"Aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca."

Jezus kiedy przyszedł, w Nim mogliśmy zobaczyć Ojca, widziałeś Mnie, widziałeś Ojca, Filipie. Stało się dla nas sprawą bardzo cenną i ważną to, że wiemy już jaki jest nasz Ojciec poprzez patrzenie na Chrystusa Jezusa. Też widzimy posłuszeństwo Pana Jezusa Chrystusa i siłę tego posłuszeństwa, przez którą zostaliśmy my zdobyci, tak jak w niebie przyszedł i tam wielka chwała, wielkie uniesienie, potężny śpiew, że to Tyś wykupił dla Boga własną krwią ich, aby byli kapłaństwem świętym, królewskim, ludem nabytym.

Jezus uczynił to i wiemy, że kiedy odchodził z tej ziemi, to w Nim i myśmy poszli tam do nieba. A więc On pociągnął za Sobą ludzi, aż do nieba, aż do, aż do miejsca wiecznej chwały. A więc po tym rozumiemy, że gdy my się unżamy, to przyznajemy się do tego miejsca chwały, na które Bóg patrzy. Kiedy nie wywyższamy się nad innych, kiedy nie szukamy własnej chwały, kiedy nie szukamy tego, co w świecie ludzie szukają, kiedy nie szukamy takiej ludzkiej aprobaty, czy czegokolwiek, ale szukamy tego, co jest naprawdę miejscem, na które Bóg patrzy z upodobaniem, wtedy zyskujemy to, że możemy być napełniani i poruszani w odpowiednim kierunku przez Boga.

Ew. Łukasza 1 rozdział mamy tu prostą kobietę, Marię, od 28 wiersza:

"I wszedłszy do niej rzekł: Bądź pozdrowiona łaską obdarzona, Pan z tobą. Ale ona zatrwożyła się tym słowem i rozważała, co by mogło znaczyć to pozdrowienie. I rzekł jej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga i oto poczniesz w łonie i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg tron jego ojca, Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego Królestwu nie będzie końca. A Maria rzekła do anioła: Jak się to stanie, skoro nie znam męża? I odpowiadając anioł rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię, dlatego też to, co narodzi się będzie święte, i będzie nazwane Synem Bożym. I oto Elżbieta, krewna twoja, którą nazywają nieplodną także poczęła syna w starości swojej, a jest już w szóstym miesiącu, bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa. I rzekła Maria: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. I anioł odszedł."

I potem od 46 wiersza:

"I rzekła Maria: Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim, bo wejrzał na unізoność służebnicy swojej. Odtąd szczęśliwą zwać mnie będą wszystkie pokolenia".

Wejrzał na unізoność, na poddanie się, na gotowość, aby Bóg mógł nas mieć dla Siebie. Jakie to ważne dla nas, abyśmy nie myśleli, że my Boga chcemy mieć dla siebie, tylko, że Bóg może mieć nas dla Siebie, bo od tego też zależy czy trafimy prawidłowo, czy Bóg nami mogąc się posługiwać będzie używał nasz godnie ze Swoim wspaniałym, Boskim upodobaniem, żeby przez nas dokonywało się to, co jest Jemu miłe. Jej unіżenie zostało przyjęte i ona przyjęła Bożą wolę, co do siebie. A więc niech się stanie, Panie, według Twojej woli.

W Ew. Mat. w 23 rozdziale 11 i 12 wiersz:

"Kto zaś jest największy pośród was niech będzie sługą waszym, a kto się będzie wywyższał będzie poniżony, a kto się będzie poniżał będzie wywyższony".

Kto zaś jest największy pośród was niech będzie sługą waszym. Jakie proste, prawda? Gdy chcemy czymś zarządzać wśród wierzących ludzi, to według nauki Pańskiej mamy stawać się sługami, bo jeśli człowiek będzie się w drugą stronę przemieszczać, żeby stawać się panem, to wtedy Bóg poniży takiego człowieka, ale jeśli unіżamy się, aby służyć, to wtedy Bóg wywyższa tego człowieka i daje mu jeszcze więcej i jeszcze więcej.

A więc mamy pewność, że jeżeli ktoś ma w czymkolwiek służyć w Kościele, to ma służyć jako sługa, a nie jako panujący nad innymi. Ew. Łukasza 14 rozdział. To jest tak jak w pozycji w firmie, mówią jak

zdobywać wyższe pozycje w firmie i pokazują zupełnie inne rzeczy niż my teraz tu pokazujemy, a my pokazujemy jak zdobyć coraz więcej w Kościele i pokazujemy to z tej strony Chrystusowej. Kto chce jeszcze więcej służyć, niech się więcej uniża, niech więcej bierze na siebie i znosi wszystkie przeciwności z pomocą Boga, aby dalej służyć i nie ustawać. I w tej Ew. Łukasza w 14 rozdziale od 7 wiersza czytamy:

"Następnie, gdy zauważył jak obierali pierwsze miejsca, powiedział do zaproszonych podobieństwo, tak do nich mówiąc(...)"

A więc widzimy ludzie tutaj, żeby sobie jak najbliżej tam siedzieć czy cokolwiek innego i Pan Jezus mówi w tym momencie:

"Gdy cię ktoś zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi się ktoś znaczniejszy od ciebie, także zaproszony, wtedy przyjdzie ten, który ciebie i tamtego zaprosił i powie ci: Ustąp temu miejsca. I wtedy ze wstydem będziesz musiał zająć ostatnie miejsce. A gdy będziesz zaproszony i pójdziesz, usiądź na ostatnim miejscu. Gdy zaś przyjdzie ten, który cię zaprosił, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usiądź wyżej. Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współbiedniaków. Każdy bowiem kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony".

A więc Pan Jezus to samo słowo, pokazuje w różnych doświadczeniach życiowych, jakie napotykamy. Gdziekolwiek znajdujemy się, czy gdziekolwiek jesteśmy, żebyśmy byli uniżonego serca, świadomi tego, że wszędzie uniżeniem więcej możemy zyskać niż butą, pychą, dumą, arogancją, czymkolwiek takim, bo wtedy Bóg będzie z nami, a tak kto tam będzie z nami. Na krótko może się człowiekowi coś powiedzie ale i tak w końcu przegra.

Gdy chcesz doznać czci, to się uniżaj, to wtedy ktoś, no ale ty przecież siadź wyżej i będzie inaczej. Kiedy Bóg ci powie też: Siadź wyżej, to znaczy, że Bóg widzi, że możesz więcej służyć, a więc On cię podniesie do dalszej służby i wtedy będzie tak jak ma być.

W 18 rozdziale Ew. Łukasza, od 9 wiersza, tu widzimy tych dwoje, którzy przyszli się modlić i znowu mamy taką sytuację życiową:

"I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie rabusie, oszuści, cudzołężnicy, albo też jak ten oto celnik, poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie, bo każdy kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony".

Jezus co rusz stosuje ten sam fragment do różnych sytuacji. A więc możemy przypuszczać, że to są pewne tylko sytuacje, ale w sumie Jezus chce nam powiedzieć, że w każdej sytuacji człowiek uniżonego serca i uniżonego ducha, uniżonego myślenia, ten człowiek będzie zwracać uwagę na to, jaki jest Bóg i jaki jest człowiek. Nie będzie wobec innych siebie oceniać, tylko będzie widzieć rzeczywistość i będzie korzystać z tego, że przychodzi do Boga i Bóg wejrzy na uniżonego.

List do Filipian 4 rozdział 12 i 13 wiersz:

"Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości. Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony, umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie".

A więc Paweł mówi: Jestem uniżonym i w tym czy w tym doświadczeniu jestem tak samo postawiony wobec Boga i doświadczenia w Kościele. W ten sam sposób postępuję czy mam czy nie mam, nie zmienia mnie to czy mam czy nie mam, bo jestem uniżony i zawsze otwarty na to, żeby Bóg mógł uczynić wszystko, co zechce, aby inni mogli dostać to, co jest im potrzebne. A pamiętamy, że mówi: Biada mi gdybym, ewangelii nie zwiastował. A więc on uniezależnia uniżenia od tego czy ma czy nie ma. Uniżonym jest bez względu na to wszystko. To nie jest uniżenie wtedy kiedy człowiekowi się powodzi, o, to jestem uniżony. A jak się przestaje powodzić, to już nie, bo już nie pasuje coś. Uniżony duch jest uniżony w każdej sytuacji. To nie jest zależne od sytuacji. To jest piękne doświadczenie, bo wtedy my jesteśmy niezależni od czynników zewnętrznych i zawsze mamy odpowiednią pozycję, żeby Bóg wglądał na nas, pocieszał nas, wzmacniał i posilał. Bo Bóg pociesza uniżonych, widzi uniżonych i dba o uniżonych Bóg. A więc kiedy my poddajemy się uniżeniu, uwalniani jesteśmy od dumy tego ciała, od samochwały tego ciała, czy innych rzeczy. Jesteśmy wtedy prawdziwi, otwarci i Bóg czyni to, co jest potrzebne dalej z nami. W każdym doświadczeniu apostoł Paweł był gotów słuchać się swego Pana Jezusa Chrystusa i w tym być. Też List do Filipian 3 rozdział od 20 wiersza:

"Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni(...)"

Tu jest, znikome, a jest to dalej to greckie słowo *tepejnoseos*, które też oznacza, uniżone,

„(...)uniżone ciało nasze w postać podobną do uwielbionego ciała swego tą mocą, którą też wszystko sobie może.”

Więc jest bardzo ważne dla Pana, abyśmy byli uniżonego ducha, uniżonego myślenia, uniżonego mówienia, abyśmy szanowali się nawzajem. Człowiek uniżony zwraca uwagę na to, co mówi do drugiej osoby, bo nie ma w sobie nastawienia, żeby lekceważyć drugą osobę, czy wynosić się nad drugą osobę. Człowiek uniżony stara się o to, co jest miłe tej drugiej osobie, żeby te słowa były odpowiednie do danej sytuacji. Nawet kiedy mogą być czasami mocniejsze, ale one nigdy nie są użyte z pychy, dumy, arogancji, one są zawsze użyte jako środek, który ma pomóc drugiej osobie opuścić coś, co jest złe, co jest niedobre. I jak widzimy sami, że lepiej to działa niż napaść na drugiego człowieka, że człowiek, który zaczyna rozumieć, co traci w tym momencie i co zyska jeżeli się oczyści, usunie przeszkodę, ten człowiek jest gotów to zrobić, ale jeśli człowiek nie będzie rozumieć danej sytuacji, tylko napadniesz na człowieka, no to nic mu nie pomożesz innego, jak tylko już odpowiednią porcję pychy, którą już nabył poprzez odstępstwo, wzmocnisz, żeby się ona jeszcze bardziej rozpałała i żeby człowiek powiedział: A co cię to obchodzi, jakie moje życie? To jest moje życie, nie twoje, czy inne i nic nie osiągniesz. Łagodny język jest w stanie osiągnąć sukces, czy uniżony język, ale język butny nie osiągnie tego, może na chwilę coś osiągnie. Ale w sumie nie jest w stanie osiągnąć to, co miłe jest Bogu.

1 Samuela, 2 rozdział. Pamiętamy tu Annę, pamiętamy jej doświadczenie, Anna była bezpłodna, a ta druga żona Peninna ona zaś była płodna i ona się wynosiła nad Annę i była dumna. Anna zaś uniżała się coraz bardziej, uniżała się coraz bardziej, aż doszła do punktu, co wcześniej czytamy, kiedy płakała przed Bogiem i powiedziała Bogu: Boże, jeśli mi pozwolisz mi urodzić, to ja oddam go Tobie i Bóg to przyjął i ona tutaj w tej pieśni proroczej takiej śpiewa w tym 7 wierszu:

„Pan zuboża, ale i wzbogaca, poniża ale i wywyższa.”

Bóg pracował nad Anną i ona coraz bardziej doświadczała w tym uniżeniu tego, co jest potrzebne, aby ona mogła powiedzieć do Boga to, co Bóg chciał od niej usłyszeć. I w końcu ona to mówi i Bóg przyjmuje to i wywyższa ją i zaczyna Anna doświadczać tej radości, której wcześniej nie mogła doświadczyć, ale gdyby wcześniej tą radość doświadczała, ona by się nie uniżała, ona by może rywalizowała z tą drugą żoną, która więcej urodzi tych dzieci. Ale tak by nie miała uniżenie w ogóle. A Bóg pracując nad nią doprowadził ją do uniżenia. A więc jeżeli mamy na drodze przeciwności, to one nas prowadzą do uniżenia. Kiedy same powodzenia by nas spotykały no, to prawdopodobieństwo pychy, dumy i mówienia o innych, że są bezbożnikami, bo przecież Bóg daje powodzenie tym, których miłuje, a więc zachowanie się jak tych trzech przyjaciół Joba, byłoby już tak tylko kolejną rzeczą.

W Liście do Galacjan w 6 rozdziale. Właśnie tu główna sprawa chodzi o to czy nam się to podoba. Wiemy, że fizycznie nam się nie podoba uniżanie się. My mamy butny sposób funkcjonowania, my lubimy mieć coś pod swoim butem, a nie być pod innych butem. Chcemy być raczej na wierzchu zawsze ci tacy po prostu, którzy zawsze decydują, a nie ktoś tam. I zdajemy sobie sprawę, żebyśmy my decydowali, jak my myślimy, to ktoś inny musi się uniżyć, żeby nam pozwolić na to decydowanie. Tak czy nie? Bo jeśli byśmy we dwoje, troje decydować i nikt nie ustąpi, to kto będzie decydował?

W sumie zawsze uniżony człowiek ustępuje chociaż nie musi ustępować, ale widzi, że dana sytuacja nie jest warta tego, żeby walczyć o nią. A więc uniżony człowiek ustąpi, dumny nie ustąpi, musi być po jego, czy po jej. A więc mamy dlatego tyle wojny, tyle kłótni, tyle nastawień, tyle rzeczy, a jeszcze jak dwoje nie chcą sobie ustąpić, to już jest wojna domowa, a później rozwody i inne rzeczy się dzieją. Człowiek

uniżony nie dąży do wojny, dąży do pokoju, szuka pokoju i w ten sposób myśli, aby go osiągnąć. Jezusowi są potrzebni mężowie i niewiasty pokoju, którzy uniżą się, co nie jest łatwe, bo ty musisz stracić swój honor, ktoś nie musi, kto chce być większym od ciebie. A więc nie będzie też i otwartym na to, żeby służyć Bogu, wygra z tobą, ale przegra sprawę, co do służby, a może i co do wieczności. A więc w sumie lepiej unżyć się i być tym, na którego Bóg wejrzy i pomoże iść dalej niż wywyżżyć się i wtedy Bóg jest przeciwko takiemu czemuś. To tak jak ten faryzeusz i odszedł w ogóle nie wysłuchany, a celnik odszedł wysłuchany i Pan mu dał o co prosił.

Myślmy zawsze czy to, gdy osiągamy swoje zdanie, czy to jest zdanie zgodne z Chrystusem? Czy to jest nasze zdanie? Jeśli mamy żyć w imieniu Jezusa, mówić w imieniu Jezusa, jeść, decydować, to znaczy, że nasze decyzje powinny być zgodne z decyzją Jezusa. Jeżeli to są nasze decyzje, to my powinniśmy zweryfikować nasze decyzje, bo nasze decyzje, to są grzeszne decyzje. Beze Mnie nic nie uczynicie, mówi Jezus. Jeżeli jest to prawda, to znaczy, że wszystko, co ja uczynię bez Niego jest grzechem. I tak jest. Skąd spory? Skąd właśnie między wami? Skąd kłótnie? Skąd złe nastawienia? Z dumy, pychy, szukania swego, pokazywania swojej niezależności i postawienia sprawy, ja tak zrobię i co mi zrobicie, i koniec. Nie patrzeć się na to, co inni z tego będą mieli, czy to będzie korzyścią dla zboru, dla innych wierzących? Czy to będzie korzyścią dla brata, czy dla siostry? Ja mam taką decyzję i koniec, jestem niezależną częścią. To znaczy, co Bóg wtedy robi? Nie pomoże. A więc to już będzie szkoda, jeżeli Bóg nie pomoże iść dalej. No to już będzie szkoda, wtedy człowiek będzie coraz bardziej gubić się w tych wszystkich wydarzeniach. A więc uniżonego Bóg zobaczy.

Wielu ludzi myślało sobie, że wygrało z Jezusem, ale Jezus wygrał i wielu ludzi z tego skorzystało. Wielu ludzi mogło sobie myśleć, że wygrało z Pawłem, czy ze Szczepanem, a to oni wygrali, uniżeni będąc do końca, nie walcząc jak ludzie walczą. A więc zrozumiejmy to, że my możemy mieć swoje racje, ale czy to jest racja Chrystusa? Czy tak Chrystus chce, aby tak wyglądało nasze chrześcijaństwo? Jeżeli tak, to zawsze tam będzie uniżenie, zawsze będzie szukanie pokoju i Boże rozwiązywanie spraw w duchu miłości, wspólnego budowania się dla Pana, dla Boga.

Bóg chce, żebyśmy mogli korzystać z tego, co On ma dla nas przygotowane, a żeby tak było, my potrzebujemy rozumieć, żebyśmy nie toczyli swoich bitew, ale byśmy uniżali się, żeby Bóg mógł nas wywyżżyć i żebyśmy coraz więcej doświadczali chwały. I w tym Liście go Galacjan w 6 rozdziale 2 i 3 wiersz:

"Jedni drugich brzemiona noście".

To co to jest? To jest uniżanie się. Wziąć czyjeś brzemiona i nieść, to jest uniżanie się.

"A tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Jeśli bowiem kto mniema, że jest czymś będąc niczym, ten samego siebie oszukuje".

Jeśli ktoś myśli sobie: A co ja będę, ty dźwigaj sobie swoje rzeczy, ja swoje dźwigam i tyle po prostu. Myśli sobie, jestem lepszy od ciebie, bo ja nie mam tylu tych rzeczy, co ty masz, tyle dziwnych zachowań itd. Nie jestem jak ty, mam swoje dziesięciny, mam swoje rzeczy, Bogu daję tyle rzeczy, a więc jestem lepszy od ciebie. No i co z tego? Człowiek nie wypełnia zakonu Chrystusowego, a więc jest odstępca od Bożej prawdy. Pysznym się Bóg przeciwstawia. A nawet w tym słowie "pysznym" jest słowo "hardy", pyszny to jest hardy człowiek, nieustępliwy, bez względu na to czy ma rację czy nie ma racji, nie ustąpi. No i co z tego? Gubi swoje dni, swój czas.

W Liście do Rzymian w 15 rozdziale. Pamiętajmy, że to jest dla nas skarb, my nigdy nie umieliśmy być uniżeni. Może nie umieliśmy walczyć jak inni, może nie umieliśmy wywyższać się jak inni, ale gdybyśmy mogli, to byśmy to robili. Może byliśmy za słabi, żeby się przebić przez innych, silniejszych od nas. Ale gdybyśmy byli silniejsi, to byśmy tych innych pobili i wywyższyli się po prostu, bo taki jest charakter człowieka. Tam gdzie nie ma siły czy coś, to musi się zatrzymać, ale gdyby miał siłę, to by zdusił i poszedł dalej. I w tym Liście do Rzymian w 15 rozdziale od 1 do 3 wiersza:

"A my, którzy jesteśmy mocni winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych. Każdy z nas, niech się bliżniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania, bo i Chrystus nie miał upodobania w sobie samym, lecz jak napisano: Urągania urągających tobie, na mnie spadły."

I nie zatrzymał się. A więc cieszymy się z tego, gdy możemy znosić przeciwności, bo to znaczy, że Bóg nas wspiera. Kiedy my znosimy przeciwności, zniewagi i różne wydarzenia, i nadal służymy, to znaczy, że Bóg nas wspiera i dlatego możemy dalej podążać, bo w człowieku, gdyby nie krzyż, to musiałoby się odezwać chęć rewanżu, chęć odwetu, cokolwiek, żeby pokazać, że ja nie jestem taki słaby, że ja też potrafię. I to jest ten temperament diabła wtedy, że człowiek, i co z tego, udowodni, że też potrafi i w sumie co on stracił? Coś cennego w tym czasie, nic nie zyskując więcej jak tylko to, że stał się podobny do tego, który przed nim czynił zło, czy przed nią czynił zło. A więc w sumie nic to wielkiego dorównać do złego, lepiej szukając dobrego uczynić to, co dobre, wygrać, żeby Bóg dał ci siłę być uniżonym dalej. Tak jak Jezus, wiele zniewag, wiele urągania, On to poniósł na Sobie i dalej w uniżeniu należał do Ojca. Wygrał bitwę i cały czas był tym naczyniem dla Ojca, przez które Ojciec działał tutaj na ziemi. W Ew. Mateusza w 11 rozdziale, mamy tu znowuż od 29 wiersza:

"Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem (tu jest słowo użyte "cichy" ale w sumie łagodny), że jestem łagodny".

Bo Jezus też i potrafił głośno krzyknąć. Ale On jest łagodny.

"Że jestem łagodny i uniżonego serca".

To jest dokładnie to samo słowo też. Pokora i uniżenie są bardzo bliskie sobie. To są jak dwie siostry, które mają bardzo podobne działania.

"A znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Uczcie się ode mnie, że jestem łagodny i uniżonego serca".

Uczcie się ode Mnie. To jest piękne kiedy my, wiecie do miłości zborowej nie dojdiesz bez łagodności i bez uniżenia. Można mówić o miłości sto lat i zbór nie będzie się miłował nawzajem. Bo żeby dojść do miłości trzeba stać się naczyniem dla miłości, a miłość potrzebuje uniżonego człowieka, nie dumnego, tylko uniżonego, bo taki człowiek będzie godny, aby tą miłością go napełnić, aby mógł czy mogła przez to czynić to, co piękne. I tak sobie wziętem te pierwsze słowo, które tu jest, cichy przetłumaczone, tu jest greckie praus, to znaczy łagodny, uprzejmy, delikatny, życzliwy, skromny, cichy. Piękne takie, świadczące o tym, że przy Nim jest dobrze być, że dobrze jest i miło być z kimś takim, który w ten sposób z tobą rozmawia, napomina cię, wskazuje, przypomina ci, pociesza, obdarza w sposób, który doświadczasz, że ktoś ma bardzo taki delikatny sposób. A te drugie słowo kapejnos: nisko położony, pokorny, skromny, uniżony. A więc On jest taki i Pan Jezus chce, abyśmy uczyli się od Niego.

Uczmy się od Niego, nie traćmy czasu, bracia i siostry, stare życie nasze nie nauczyło nas nigdy tego. Jezus przyszedł nas tego nauczyć. Uczmy się od Jezusa jak żyć. Nie uczmy się znowu ze starych swoich sposobów zachowania, relacji, sposobu mowy dalej funkcjonować. Na początku może trochę się ujarzmiło tego języka, trochę umysłu, a potem człowiek już doszedł wniosku, że to jest wystarczające i dalej ciągnie swój stary wózek za sobą. Może mniej tam rzeczy ma, ale powoli coraz cięższe rzeczy tam wpadają, bo gorszy jest stan tego, który wcześniej był, wyszedł, a potem wraca do tego czegoś. A więc gorzej temu człowiekowi jest później.

Gdy mamy Pana Jezusa, uczmy się jaki jest Jezus, korzystajmy z tego nieustannie, bo to ma sens, bo wtedy Bóg będzie mógł nas napełniać i będzie mógł nas dalej prowadzić tą wąską drogą do Swojego domu.

W Dziejach Apostolskich w 20 rozdziale od 17 wiersza:

"A posławszy z Miletu do Efezu wezwał starszych zboru. A gdy stawili się u niego, rzekł im: Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji jak byłem przez cały czas z wami i jak służyłem Panu z całą pokorą, z całym uniżeniem wśród łań i doświadczeń, które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów. Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając zarówno Żydów jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego Jezusa".

A więc Paweł mówi: Widzieliście w jaki sposób byłem przed wami i że zawsze wam służyłem. A na pewno miał różne przeciwności, na które napotykał ale zawsze był gotów służyć, zawsze był gotów uczynić

to, co potrzebne, bo przecież to jest Jezus. Jezus przyszedł jako sługa. A więc uniżeni to są ci, którzy są w stanie pomóc innym. Uniżony człowiek oddaje swoje życie, aby sprawa Boża mogła dalej się rozwijać.

W Liście do Efezjan 4 rozdział od 1 do 3 wiersza:

"Napominam was tedy ja więzień w Panu, abyście postępowali jak przystoi na powołanie wasze. Z wszelką pokorą, (czy z wszelkim uniżeniem) i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha w spójni pokoju." itd. itd.

Zwróćcie uwagę, co my szukamy w Kościele? Czy szukamy swego? Czy Chrystusowego? Kto nas zrodził do tego, żebyśmy byli Bożymi dziećmi? Czy my sami się zrodziliśmy? Czy Bóg nas zrodził? Kto jest naszym Wodzem? Kto jest naszym Nauczycielem? Kto jest naszym życiem? Ten Sam Jezus, a więc nasza droga musi być drogą uniżonych, pokornych, poddanych, łagodnych, wstrzemięźliwych, uczciwych, wdzięcznych Bogu za to, że nie jesteśmy w gronie pyszałków, dumnych, wywyższających się, kpiących, szydzących, podzielonych tylko w gronie ludzi, którzy umarli dla tego swego „ja”, aby dzisiaj mógł żyć w nas Chrystus, żebyśmy byli zespoleni, abyśmy byli złączeni ze sobą, tak jak Pan Jezus się modlił. A do tego są potrzebni uniżeni. Bo każdy, który gdzieś będzie jeszcze nosił w zanadrzu swoją pychę, czy dumę, to ona się odezwie i moment uniżenie pryśnie jak bańka mydlana i padną słowa, czy czyny będą, które będą zwiastowały o braku uniżenia, ale raczej o trzymaniu się tego swojego złego myślenia nadal.

Tu jest nawet użyte słowo z cierpliwością, a tu z wielkodusznością tak podchodzenie też do siebie nawzajem. A więc chwała Bogu, bądźmy tacy, to jest przyjemne być w gronie łagodnych, uniżonych, uczciwych, świętych, miłujących sług i służebnic Jezusa Chrystusa. To jest przyjemność być w gronie świętych, niebo jest właśnie dla nas, po to my mamy się uczyć od Pana Jezusa Chrystusa, aby takimi właśnie być, aby w ten sposób funkcjonować. I to co jest może dzisiaj niezbyt uznawane w tym świecie pięści i siły, i chamstwa, nadal jest aktualne w Kościele Jezusa Chrystusa. Bo to są skarby, które On nam przyniósł z nieba, tego na ziemi nie było.

List do Filipian 2 rozdział 3 wiersz:

"I nie czyńcie nic z kłótniwości, ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w uniżeniu (lub w pokorze) uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie."

Wielka rzecz, co? Jezus umyśl nogi swoim uczniom. Piotr co prawda się wzdygał, ale Jezus okazał uniżenie, mówi: Chociaż nazywacie Mnie Panem i Nauczycielem, to jednakże jestem Tym, który umyśl nogi wasze. I mówi: Jeśli wy chcecie się uratować, umywajcie nogi jedni drugim. Usługujmy jedni drugim, żeby się powiodło, żeby nie było rywalizacji, ale żeby było, że wszyscy rozumiemy, że chodzi o to, byśmy byli sługami, uniżonymi sługami, abyśmy pilnowali Bożej sprawy, ale w sposób godny Pana. To jest potrzebne Kościołowi, żebyśmy wygrali z diabłem, który jest pyszny, dumny, hardy, arogancki, przebojowy, wydawałoby się, ale zgubiony.

W Liście do Kolosan w 3 rozdziale 12 i 13 wiersz:

"Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, uniżenie, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu, jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy."

I widzimy tutaj piękno uniżenia, to jest właśnie potrzebne w Kościele. Uniżony człowiek to są szlachetni ludzie. My wtedy nie czujemy, że my jesteśmy w jakiejś walce z sobą, my mamy jeden cel, służyć Jezusowi i dotrzeć do celu tam do domu Ojca, być gotowi na spotkanie z Jezusem. To jest nasz cel, który zamierzamy osiągnąć z tej ziemi być tymi, których Jezus zabiera do domu Ojca. Skoro On przyszedł, aby życie za mnie i za ciebie położyć, uniżył się, aż do ukrzyżowania, to my mamy zamiar dzięki temu Jezusowi Chrystusowi trafić z powrotem tam, gdzie jest nasze miejsce, do domu Ojca, a uniżeni idą do domu Ojca. A więc nie szukamy własnej chwały, nie myślimy się wywyższać ani demonstrować swojej niezależności. Doznajemy, że jesteśmy zależni i tak ma być. Jak części, które są nawzajem i które muszą nawzajem mieć o siebie staranie. Bo wiemy, że jeśli pojawia się grzech w ciele, to też całe ciało zaczyna cierpieć. Jeżeli pojawia się zwycięstwo, to całe ciało też się raduje tym wtedy. A więc jesteśmy w doświadczeniu i potrzebne jest to, żebyśmy mogli w nim wygrać. A więc bądźmy przyobleczeni, chodźmy w tym ubraniu, to jest najlepsze ubranie, ono pachnie niebem, pachnie obecnością Chrystusa.

W 1 Liście Piotra w 5 rozdziale i w 5 wierszu czytamy:

"Podobnie młodsi bądźcie ulegli starszym, wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory, w szatę uniżenia względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a uniżonym łaskę daje".

W Ew. Marka 7 rozdział 24 wiersz i dalej, zobaczcie jak to wygląda w doświadczeniu, to znamy.

"I wyruszył stamtąd i udał się w okolice Tyru i wstąpił do domu, ale nie chciał, aby się ktoś o tym dowiedział. Nie mógł się jednak ukryć. Lecz niewiasta, której córka miała ducha nieczystego skoro usłyszała o nim przybiegła i padła mu do nóg. A niewiasta ta była Greczynką rodem z Syrofenicji i prosiła go, aby wypędził demona z córki jej. ale On rzekł do niej: Pozwól, aby wpierw nasyciły się dzieci, bo nie dobrze jest zabierać chleb dzieciom i rzucać szczeniętom, a ona odpowiadając rzekła do niego: Tak jest Panie, wszakże i szczenięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci. I rzekł do niej: Dla tego słowa idź demon wyszedł z córki twojej".

Ona się uniżyła, aż do tej pozycji i Pan mówi: Wygrałaś. Pan widzi uniżonego i kiedy ona się uniżyła, ona była gotowa, aby Jezus mógł jej to dać.

"I gdy wróciła do domu swego znalazła dziecko leżące na łożu i demona nie było".

Ludzie często nie są uniżeni nawet wobec Boga, a co dopiero wobec ludzi. Ona się uniżyła wobec Chrystusa Jezusa i skorzystała z tego, co On może uczynić. Ona nie mogła uwolnić swojej córki, ale On mógł. A więc ona uniżyła się, osiągnęła to przez uniżenie. Uniżajmy się, bo więcej zyskamy i innym więcej damy, gdy się uniżamy niż gdy się wywyższamy. I kiedy wydaje nam się jakbyśmy nie wiadomo co posiadli a w sumie już zaczynamy być rozbójnikami, zaczynamy rozgarniać, rozdzielać, psuć zamiast budować. Jeszcze wrócimy do 1 Listu Piotra do 3 rozdziału, jako na zakończenie, 8 wiersz:

"A w końcu bądźcie wszyscy jednomysłni, współczujący, braterscy, miłosierni, uniżeni".

Pokorni, uniżeni, bądźcie wszyscy. Amen